



Zielona Góra ma nowego patrona

## Nasz św. Urban

tekst

**KRZYSZTOF KRÓL**

redaktor wydania

Gdy ukaże się ten numer, Dni Zielonej Góry, czyli Winobranie będą się kończyć. Ważnym wydarzeniem, z punktu widzenia człowieka wierzącego, było ogłoszenie patronem Winnego Grodu św. Urbana I. Pewnie nie oznacza to, że w Zielonej Górze jak grzyby po deszczu powstaną nowe fabryki lub zniknie przestępczość. Choć i to możliwe bo przecież modlitwa czyni cuda. – My, jako zielonogórzanie, musimy sobie uświadomić, że to realny święty, u którego możemy wstawiać się za swoje miasto przed Bogiem – zauważa zielonogórzanin Zbyszko Stojanowski-Han ze Społecznego Komitetu Ogłoszenia św. Urbana I Patronem Zielonej Góry.

### krótko

#### Rekolekcje Akcji

**PARADYŻ.** Od 3 do 5 września w Wyższym Seminarium Duchownym odbyły się rekolekcje diecezjalnej Akcji Katolickiej. Poprowadził je ks. Zbigniew Kucharski.

#### Synod trwa

##### ZIELONA GÓRA.

Na kolejnej sesji Synodu Metropolii Szczecińsko-Kamieńskiej 2 września spotkali się biskupi trzech diecezji, przewodniczący komisji i eksperci.

Mieszkańcy prosili, Rada Miasta uchwaliła, a Stolica Apostolska zatwierdziła. **Winnny Gród ma swojego świętego orędownika.**

Zielonogórskie Winobranie to jak zwykle tłum, zabawa, różnego rodzaju korowody i występy. Tym razem było trochę inaczej. W niedzielę 5 września, o godz. 13.30 na rynek dotarł szczególny orszak. Przyszli w nim młodzi z Lubuskiego Zespołu Pieśni i Tańca, harcerze i winiarze niosący figurę świętego, a za nimi Biskup Diecezjalny z kapłanami oraz wóldarze miasta i samorządowcy. Zebrani mieszkańcy i goście Winnego Grodu byli świadkami ogłoszenia papieża Urbana I patronem miasta.

#### Prawa i przywileje

Papieski dekret, w obecności Adama Urbaniaka, przewodniczącego Rady Miasta, Janusza Kubickiego,

prezydenta Zielonej Góry i bp. Stefana Regmunta, odczytał na scenie pod ratuszem ks. Piotr Kubiak, kanclerz Kurii Diecezjalnej. Dokument kończy się słowami: „Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, na mocy uprawnień nadanych jej przez Najwyższego Pasterza Benedykta XVI, biorąc pod uwagę przedłożoną petycję, przychyliła się do prośb i potwierdza, że św. Urban, papież jest Patronem Miasta Zielonej Góry przed Bogiem, z czym się wiąże wszelkie prawa i przywileje liturgiczne”.

#### Potrzeba czasu

Był to ostatni, oficjalny punkt uroczystości nadania

patrona miastu. Wcześniej, o godz. 10, na uroczystej sesji Rady Miasta, wygłoszone zostały dwa referaty przybliżające postać św. Urbana I i tradycje patronatów miast. Później o godz. 12, w konkatedrze św. Jadwigi bp Stefan Regmunt przewodniczył Mszy św. – Święty Urban żył w czasach, kiedy trzeba było odważnie świadczyć o Bogu – mówił podczas kazania biskup. – Kiedy odmówił oddania pokłonu pogańskim bogom, skazany został na śmierć. W naszym codziennym życiu, tu w Zielonej Górze, również potrzeba odwagi, by być wiernym Jezusowi, bo różnego rodzaju bożków nie brakuje – kontynuował. Nowy patron jest więc wizerunkiem nie tylko dla winiarzy, ale dla każdego z nas, podkreślał biskup i zaznaczył, że potrzeba czasu, aby św. Urban zaistniał w świadomości mieszkańców, aby stał się tak naprawdę nasz.

**Winiarze Mariusz Pacholak (z lewej) i Jarosław Lewandowski z dumą niosą figurę św. Urbana**

**Ks. Witold Lesner**



KS. WITOLD LESNER



## Wróciła na miejsce



**Było uroczyste i ekumeniczne. Bp Paweł Socha poświęcił tablicę przy ul. Wrocławskiej, a modlitwę za zmarłych odmówił przedstawiciel społeczności żydowskiej Jachol Zoman (na zdjęciu)**

**ZIELONA GÓRA.** W 71. rocznicę wybuchu II wojny światowej odsłonięto tablicę, która będzie przypominać, że na terenie miasta była filia obozu koncentracyjnego Gross-Rosen. Po raz pierwszy odsłonięto ją w 1979 r. Jednak podczas rozbiórki jednej z hal fabrycznych dawnej polskiej „Wełny” przy ul. Wrocławskiej gdzie się zawieruszyła. Rok temu jednak odnaleziono ją. – Dzieje obozu wiążą się z rokiem 1941, kiedy miejscowy niemiecki Urząd Pracy złożył zamówienie na robotników przymusowych do pracy w Deutsche Wolle Manufaktur – mówił Andrzej Toczewski,

dyrektor Muzeum Ziemi Lubuskiej. Później, w 1944 r., obóz pracy został przemianowany na filię obozu koncentracyjnego Gross-Rosen, a warunki bytowe ponad 900 kobiet znacznie się pogorszyły. Po odsłonięciu tablicy, w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela odbyła się Msza św. w intencji ofiar II wojny światowej pod przewodnictwem bp. Pawła Sochy. Po wspólnej modlitwie z udziałem władz miejskich, samorządowych i wojewódzkich, kombatanów, wojska i pocztów sztandarowych odbył się Apel Poległych pod pomnikiem na placu Bohaterów. **kk**

## „Tak” dla szkoły

**LUBISZYN.** Uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego, z udziałem władz województwa, parlamentarzystów, samorządowców oraz przedstawicieli ministerstwa i kuratorium oświaty, rozpoczęła się Mszą św. pod przewodnictwem bp. Stefana Regmunta. Ordynariusz w kazaniu przypomniał, że szkoła wychowuje do dobrego życia i ma uczyć wartości, a nie dawać tylko wiedzę. Część oficjalna odbyła się w miejscowej Szkole Podstawowej. – To dla nas

wyróżnienie, ale i zobowiązanie do dalszej, lepszej pracy pedagogicznej – zgodnie mówili Tadeusz Piotrowski, wójt gminy Lubiszyn, i Jan Byczkiewicz, dyrektor szkoły. Uczniowie nie czuli tej presji. – Jestem na tak! – cieszył się pierwszoklasista Kuba Bednarek. – Wakacje były fajne, ale dobrze, że szkoła się zaczyna – mówiła gimnazjalistka Julia Pamuchowicz. Uroczystość zakończyły występy uczniów i zespołu Mali Gorzowiacy. **xwl**

**– Teraz jesteśmy uczniami i będziemy dobrze się uczyć – ślubowali pierwszoklasiści**



## Początek u Mamy

**ROKITNO.** 14 uczniów pierwszej klasy Gimnazjum Katolickiego w Nowej Soli przed rozpoczęciem nauki pojechało do Sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej. – To wyjazd rekolekcyjno-integracyjny. Chcieliśmy poznać się nawzajem i prosić Maryję o potrzebne łaski – wyjaśnia dyrektor szkoły Grzegorz Boruszewski. Trzy dni wypełnione były atrakcjami. Uczniowie, oprócz bazyliki rokitniańskiej, zwiedzili też Międzyrzecki Rejon Umocniony i seminarium duchowne w Paradyżu. Największym przeżyciem była natomiast możliwość osobistego spotkania i rozmowy z bp. Stefanem Regmuntem oraz samodzielne przygotowanie i prowadzenie niedziel-



**Czas pozwalał przełamywać początkową nieśmiałość**

kowego Wieczoru Maryjnego dla pielgrzymów.

**xwl**

## zapowiedzi

### Diecezjalne Dni Młodzieży



**DIECEZJALNE DNI MŁODZIEŻY** (pod hasłem: „Odrodzić się na nowo!”) odbędą się 17 i 18 września w Międzyrzeczu. Na piątek zaproszeni są animatorzy i liderzy młodzieży, a dzień później – młodzież z całej diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Sobotnia część rozpocznie się o godz. 14 spektaklem „Expressowa Ewangelia” w wykonaniu Teatru „Małe co nieco”. Centralnym punktem świętowania będzie Msza św. o godz. 18 pod przewodnictwem bp. Stefana Regmunta. W programie między innymi piknik mło-

dych, nabożeństwo „Narodzić się z Ducha” i procesja kolorów życia. Całość zakończy się ok. północy. Szczegółowy program na stronie internetowej: [www.ddm.org.pl](http://www.ddm.org.pl).

### Specjaliści dla niepełnosprawnych

**CARITAS.** Przy ul. Czeresniowej 15 w Gorzowie Wlkp. i przy ul. Kościelnej 6 w Zielonej Górze ruszyły punkty konsultacyjno-doradcze osób niepełnosprawnych. Zespoły dyżurujące składać się będą z psychologa, pracownika socjalnego, doradcy rodzinnego, prawnika oraz doradcy zawodowego. Specjaliści będą przyjmować beneficjentów bezpłatnie. Punkty będą działać dzięki dotacji z budżetu Zarządu Województwa Lubuskiego. Szczegóły: [www.caritas.zgora.pl](http://www.caritas.zgora.pl) **kk**

**GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI**

[zgg@goscniedzielny.pl](mailto:zgg@goscniedzielny.pl)

**ADRES REDAKCJI:** 65-075 Zielona Góra  
pl. Powstańców Wielkopolskich 2  
**TELEFON** (68) 411 02 54  
**REDAGUJĄ:** ks. Witold Lesner –  
dyrektor oddziału,  
Magdalena Koziół, Krzysztof Król



## Jednym słowem...



felieton

**PROF. DR HAB. ELŻBIETA SKORUPSKA-RACZYŃSKA**

językoznawca

## Czego zabrakło

Dziś w kościele usłyszałam, że 1 września minęło 20 lat od dnia powrotu religii do szkół. Należałoby raczej chyba powiedzieć, że to rocznica powrotu lekcji religii, bo przecież dzięki wielu do dziś nieanonimowym nauczycielom, o których jako o swoich pamięta pokolenie 40-, 50-, 60-latków, religia (nie przedmiot) nigdy z polskich szkół nie wyszła. Była w jej poglądach, w jej życiu, w jej działaniach, to ją nosiły do szkoły ze swoich domów polskie dzieci i młodzież. W latach 80., czyli przed powrotem przedmiotu religia do szkół, w polskich szkołach po latach „przerwy” pojawiły się krzyże – jako znak chrześcijaństwa i człowieczeństwa. Jacy byliśmy wówczas zjednoczeni i jednomyślni – i nauczyciele, i rodzice, i dzieci, i młodzież. Po tych latach, wolni i samodzielni, o czymś zapomnieliśmy, czegoś brakuje... Zostały nam tylko rocznice? – Jednym słowem? – Bez słów. ■

## Opiekunowie pamięci

**GĘBICE.** Przy szosie z Gubina do Starosiedla znajduje się pomnik ofiar obozu w Gębicach. Co roku w pierwszą niedzielę września na Mszy św. spotykają się kombatancki i mieszkańcy z okolicznych miejscowości. Na początku II wojny światowej w Gębicach powstał obóz jeniecki Stalag III B Furstenburg – Filia Amtitz (dzisiejsze Gębice). Więźniem tego przejściowego obozu był przez trzy miesiące Maksymilian Maria Kolbe. W listopadzie 1939 r. obóz przeniesiono na pola pod wsią. Więziono tu około 20–25 tys. więźniów. Po uroczysto-

ściach pod pomnikiem odbyło się spotkanie w gimnazjum w Czarnowicach, gdzie przyznano pamiątkowe odznaczenia. Złotym medalem „Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej” prezesa gubińskiego koła Związku Kombatanatów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych odznaczono Barbarę Brzezińską, wiceprezesa koła – Stefana Kozioła oraz tutejszego proboszcza parafii w Starosiedlu – ks. Bogdana Kusiaka. Przyznano też srebrne medale oraz odznaki „Za Zasługi dla Związku Kombatanatów RP i BWP. **kk**



W Gębicach była też okolicznościowa wystawa poświęcona św. Maksymilianowi Marii Kolbemu. Przygotowali ją Barbara i Marian Motylowie z Dietrzychowic

## Świętowanie na służbie



Pomimo wpadki drużyna z Jordanowa w zawodach zajęła 3 miejsce

**JORDANOWO.** Ochotnicza Straż Pożarna 4 września świętowała 65-lecie swojego istnienia. Dzisiaj jest tu 32 strażaków, wszyscy mają kwalifikacje drugiego stopnia. I tak jak zawodowcy trwają w ciągłej gotowości. – Byliśmy w Bogatyni. Już piątego dnia po powodzi zawieźliśmy im dary: żywność, ubrania, pościel... – nie krył dumy prezes Zdzisław Misiak. – Teraz przygotowujemy drugi transport. Umacnialiśmy też wały w Lubuskiem – dodaje. Świętować jednak nie mogli wszyscy. – Już

trzeci dzień na zmianę gasimy pożar w Dąbrówce Wlkp. – wyjaśnia prezes. Pochwał strażakom nie szczędził Piotr Nowik, komendant gminny OSP. – Taka jest nasza służba i wypełnianie ją wzorowo. Dziękuję za wasze zaangażowanie i gotowość niesienia pomocy – mówił. Po Mszy św. ks. Zbigniew Kobus, proboszcz parafii w Jordanowie, poświęcił kapliczkę św. Floriana w przykościelnym parku. Później były zawody i ćwiczenia bojowe, a na koniec grochówka i dobra zabawa. **wl**

## Wyznaczony kierunek



W niedzielę odbył się koncert ewangelizacyjny zespołu Full of Grace, który poprowadziła Diecezjalna Diakonia Ewangelizacji

**ROKITNO.** XXXII Diecezjalna Pielgrzymka Ruchu Światło-Życie 5 września zgromadziła w Rokitnie ok. 650 młodych ludzi i kilkanaście rodzin. To doroczne spotkanie uczestników oaz letnich. Modlitwie młodych przewodniczył bp Paweł Socha. – Kształtowanie charakteru i całego życia zależy od wierności w małych rzeczach. Oto kierunek pracy nad sobą – podkreślał biskup w homilii. Od trzech lat

zwiększa się liczba uczestników oaz wakacyjnych. W tym roku uczestniczyło w nich 700 osób. – To jest szansa, że więcej młodych ludzi będzie mogło się formować – mówi diecezjalny duszpasterz młodzieży ks. Robert Patro. – Ten wzrost liczbowy to efekt akcji informacyjnej oraz intensywniejszego zaangażowania kapłanów i młodzieży. Bo to młodzi najbardziej potrafią pociągnąć młodych – dodaje. **kk**

# Gorzowski karnawał „S”

**30 LAT ZWIĄZKU.** Okres pomiędzy podpisaniem porozumień sierpniowych a stanem wojennym określa się „karnawałem »Solidarności«”. To **działo się też nad Wartą.**



**Dzięki własnym wydawnictwom, „Solidarności” w Gorzowie udało się przełamać monopol informacyjny władzy. M.in. regularnie wychodził dwutygodnik „Solidarność Gorzowska” oraz nieregularnie „Echo”**



**Poświęcenie sztandaru „Stilonu” 13 września 1981 r. – Nie do przecenienia był wkład bp. Wilhelma Pluty. Władze traktowały go jako wroga komunizmu – zauważa Dariusz Rymar**

tekst

**KRZYSZTOF KRÓL**

kkrol@goscniezielny.pl

**G**orzowskie obchody rocznicy powstania „Solidarności” zakończy październikowa promocja książki Dariusza Rymara „Niezależny Samorządny Związek Zawodowy »Solidarność« w Regionie Gorzów Wielkopolski w latach 1980–1982”. – Tutejsza „Solidarność” nie była tak znaczącą siłą, jak związki na Pomorzu, Dolnym i Górnym Śląsku lub Mazowszu. Na pewno jednak

była ważnym punktem na mapie Polski – zauważa autor i dyrektor Archiwum Państwowego w Gorzowie Wlkp.

## Sól w oku

Do 1956 roku trudno było mówić o opozycji. – Dopiero po odwilży zelżał aparat represji i cenzury. Ludzie zaczęli swobodniej wypowiadać się – tłumaczy dyrektor archiwum. Pierwszy duży przejaw niezadowolenia w naszym regionie miał miejsce 2 grudnia 1957 r. w Gorzowie Wlkp. W starciach z władzą uczestniczyło kilka tysięcy mieszkańców, a powodem

było potrącenie gorzowianki przez funkcjonariuszy MO.

Ważny okres tworzenia gorzowskiej opozycji to połowa lat 70. ub.w. Istotną rolę w kształtowaniu postaw opozycyjnych do roku 1989 odegrali Kościół i księża. Solą w oku ówczesnych władz była działalność duszpasterstwa akademickiego pod kierunkiem ks. Witolda Andrzejewskiego.

– To on był mentorem gorzowskiej opozycji i to duszpasterstwo było także lokalną kuźnią kadr – tłumaczy Dariusz Rymar. W 1979 r. jego działacze weszli w skład Ruchu Młodej Polski, m.in. Marek Ju-

rek, Piotr Mierecki, Krzysztof Nowak, Marek Robak i in. – Gorzów, poza Gdańskiem, był jedynym miejscem, gdzie ta organizacja miała w tamtym czasie konkretną grupę oddziaływania – wyjaśnia D. Rymar. Przykładów działalności było, oczywiście, więcej.

## 115 tys. związkowców

Przyszło lato 1980 roku. W kilku gorzowskich zakładach – podobnie, jak w całym kraju – doszło do niepokojów i krótkich strajków, spowodowanych złą sytuacją ekonomiczną. – Jednak żaden strajk w Gorzowie nie przerodził się w poważniejszą akcję protestacyjną – zauważa dyrektor archiwum.

13 dni po podpisaniu Porozumień Sierpniowych spotkali się przedstawiciele gorzowskich zakładów: Elektrociepłowni, Zakładu Przemysłu Jedwabniczego „Silwana”, Rejonu Dróg Publicznych w Gorzowie Wlkp., Zakładów Mechanicznych „Gorzów” i Zakładów Włókien Chemicznych „Chemitex-Stilon”. I tak powstał Międzyzakładowy Komitet Założycielski (MKZ). Jego przewodniczącym został Tadeusz Kołodziejcki. 17 września gorzowska delegacja wzięła już udział w zebraniu komitetów założycielskich z całej Polski.

– W ciągu kilku tygodni zapisała się większość pracujących.





„Solidarność” gorzowska liczyła wtedy 115 tys. na 162 tys. pracowników zatrudnionych w tzw. gospodarce społecznej – wyjaśnia D. Rymar.

### Msza na 1 maja

Na kolejne strajki nie trzeba było długo czekać. Pierwszy spowodowany niewypełnieniem przez władze postanowień sierpniowych, zorganizowano 3 października. Po nowym roku doszło do kolejnych protestów. Największy miał miejsce 28 stycznia. – Tego dnia strajk odbył się tylko w Gorzowie i Wałbrzychu. Chodziło głównie o wolne soboty. Wzięło w nim udział ok. 120 tys. osób – wyjaśnia Rymar.

Protesty przeciw rządowi miały różne formy. Tuż przed świętem robotniczemu władza komu-

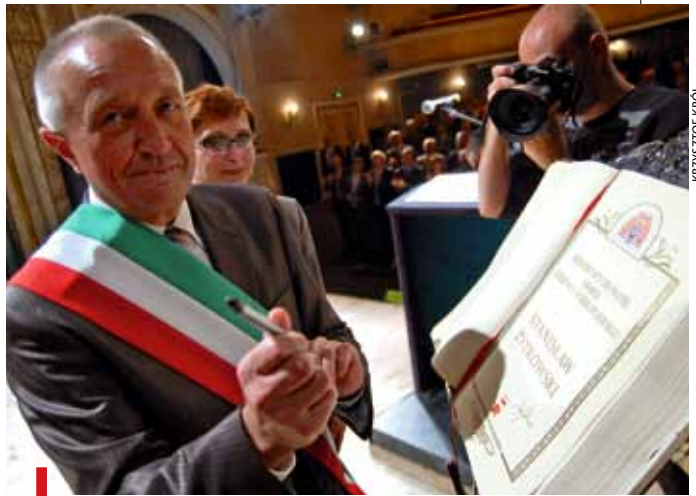
nistyczna miała problem. – Wśród przedstawicieli „Solidarności” zastanawiano się, czy robić wspólne obchody święta pracy z PZPR, czy osobno. Ta ostatnia wersja przeważała – wyjaśnia dyrektor archiwum.

I tak w 1981 roku po raz pierwszy w Gorzowie Wlkp. nie odbył się pochód pierwszomajowy, tylko połowa Msza św. Według szacunków, w liturgii wzięło udział 11 tys. osób.

### 14, 15 i 16 grudnia

Z każdym miesiącem sytuacja stawała się coraz bardziej napięta. „Chcemy chleba, a nie kabaretowych występów ministrów w TV”, „Chcemy znać całą prawdę. Żądamy dostępu do radia i telewizji” – m.in. takie hasła pojawiały się na plakatach w Gorzowie w sierpniu 1981 r. SB cały czas prowadziła działania operacyjne, wymierzone w środowisko i poszczególnych działaczy. Wszystko po to, aby osłabiać związek.

I przyszedł 13 grudnia. Na początku stanu wojennego internowano przywódców gorzowskiej „S”. Nie zniechęciło to opozycjonistów i stawiono opór. – Strajki w gorzowskich zakładach odbyły się 14, 15 i 16 sierpnia. Ostatniego dnia nad ranem brutalnie stłumiono strajk w Ursusie – wyjaśnia dyrektor archiwum. – Generał Kiszczak w marcu 1982 r., mówiąc towarzyszom z NRD na temat oporów wobec stanu wojennego, pośród 8 miast wymienił także Gorzów Wlkp. Widać w oczach centrali ten opór był znaczący – dodaje.



Honorowymi Obywatelami Gorzowa Wlkp. są m.in. śp. prezydent Ryszard Kaczorowski i bp Adam Dyczkowski. Na zdjęciu: Stanisław Żytkowski wpisuje się do księgi pamiątkowej

### 30 lat po Porozumieniach Sierpniowych

## By sztandar niepokoił

– „Solidarność” będzie szła do przodu, ale będzie też pamiętała o swojej historii – zapewnia Jarosław Porwich, przewodniczący gorzowskiej „Solidarności”.

Mszę św. w 30. rocznicę powstania NSZZ „Solidarność” odprawił w gorzowskiej katedrze bp Stefan Regmunt. W kazaniu przypomniał, że „S” ze znakiem krzyża szła ku wolności. – Krzyż umieszczano wszędzie, gdzie były zgromadzenia solidarnościowe. Na bramie, w salach, w zakładach, a później upamiętniano te wielkie wydarzenia krzyżami w Gdańsku, Szczecinie, Poznaniu, Radomiu i tutaj, w Gorzowie Wlkp. – mówił biskup, odnosząc się do gorzowskiego symbolu walki o wolną Polskę, czyli Białego Krzyża. Biskup zwrócił także uwagę, że idea „Solidarności” jest wciąż aktualna. – Wolność, którą „Solidarność” nam wywalczyła, nie jest jeszcze doskonała – mówił. – Musimy być nadal czujni, aby tego dziedzictwa nie zmarnować – kontynuował.

Po kazaniu poświęcono replikę sztandaru gorzowskiej „Solidarności”. Poprzedni nie trafi jednak do muzeum. – Ten sztandar zostaje w zarządzie regionu. Nie w szafie, ale na najbardziej widocznym

miejscu, żeby można go było dotknąć i żeby nadal przemawiał. By nie tylko przypominał, ale niepokoił – mówił tuż przed poświęceniem ks. Witold Andrzejewski.

Po Mszy św. uczestnicy pomodlili się pod Białym Krzyżem przy katedrze, a następnie w uroczystym pochodzie udali się na dalsze obchody do Teatru im. Juliusza Osterwy. Na gali wręczone wojewódzkie i miejskie odznaczenia dla osób zasłużonych dla „Solidarności”. Jednemu z opozycyjnych działaczy przyznano też tytuł Honorowego Obywatela Miasta Gorzowa. Został nim Stanisław Żytkowski – działacz solidarnościowy, adwokat, senator I kadencji i prezes gorzowskiego koła Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta. – Choć dziś różnie odczytujemy dziedzictwo „Solidarności”, to jesteśmy jej dziećmi. „Solidarność” zmieniła wiele w moim życiu i tak samo wpłynęła na życie innych. To dziedzictwo będziemy nieść w przyszłość – mówił podczas uroczystości. **kk**



1 maja 1981 r. nie było tradycyjnego pochodu pierwszomajowego. Wszyscy poszli na połowę Mszy św. Te i inne zdjęcia można oglądać od 3 września na wystawie IPN w gmachu Poczty Głównej w Gorzowie

WideoBlog z bp. Stefanem Regmuntem

# Przesłanie z internetu

– Bardzo na was liczę i bardzo mi na was zależy – mówi do młodzieży bp Stefan Regmunt. Tym razem nie z ambony, ale z ekranu komputera.

**B**log to rodzaj strony internetowej, zawierającej przemyślenia i komentarze. WideoBlog to prostu inna forma przekazu. – Jednym z impulsów do powstania wideobloga biskupa diecezjalnego była podobna inicjatywa bp. Edwarda Dajaczka. Zauważyliśmy, że w ten sposób kontaktuje się on z młodzieżą w swojej diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej – wyjaśnia Bartłomiej Dobrzyński z Zielonej Góry, redaktor naczelny Diecezjalnego Portalu Młodych. – WideoBlog to nowa forma dialogu pomiędzy młodymi a pasterzem



WideoBlog będzie ukazywał się raz na dwa tygodnie

diecezji. To dobry sposób, aby przybliżyć osobę biskupa i nauczanie Kościoła – dodaje.

Pomysł będzie realizowany w ramach nowej edycji portalu [www.ddm.org.pl](http://www.ddm.org.pl), prowadzonego przez Diecezjalne Duszpasterstwo Młodzi. 5-minutowe nagrania będą miały konkretne tematy. Pierwsze poświęcone jest młodym

i Diecezjalnym Dniom Młodzi w Międzyzrzeczu. – Zależy nam, aby w ciekawej formie odpowiadać na nurtujące młodych pytania i problemy. Dlatego na skrzynkę kontaktową każdy będzie mógł zadać pytanie – tłumaczy B. Dobrzyński.

WideoBlog to odpowiedź na potrzebę czasu. Zdaniem bp. Reg-

munta, trzeba szukać tych przestrzeni, gdzie młodzież jest obecna. – Tam, gdzie jej nie ma, nasze mówienie niewiele wnosi. To nie tylko nowa forma kontaktu, ale też pogłębiania więzi. Jeśli nas nie ma przy młodych, to nie istniejemy w ich przestrzeniach myślowych i pragnieniowych. Nie mamy też informacji zwrotnych, nie wiemy, co sądzą o Kościele, czego im brakuje i czego oczekują – powiedział nam ordynariusz diecezji. – Dlatego szukam tych form, które będą odpowiednie na dziś. W tym szukaniu pomagają mi, oczywiście, księża pracujący z młodzieżą – dodał.

Z ciekawością na inicjatywę czekają młodzi. – Internet to najlepsza droga dostępu do młodzieży i wykorzystanie takiego medium to świetny pomysł – ocenia Aleksandra Bąk z Zielonej Góry. – Oczywiście, w związku z wielością propozycji, także w internecie, nie jest łatwo przebić się do młodego odbiorcy – dodaje. **kk**

## Diecezjalne Studium uczy, jak budować chrześcijańską rodzinę

### Szkoła przewidywania



**Dorocie Tyliuszczak, żonie i mamie 3-letniego Franciszka i dwumiesięcznej Anastazji, zależy na szczęściu swoich bliskich, ale zielonogórzanka chce też pomagać innym**

**Z Dorotą Tyliuszczak, wicedyrektor Diecezjalnego Studium nad Małżeństwem i Rodziną oraz diecezjalnym doradcą życia rodzinnego, rozmawia ks. Witold Lesner.**

**Ks. WITOLD LESNER: W październiku rozpoczyna się nowy cykl wykładów w diecezjalnym Studium nad Małżeństwem i Rodziną. Trzeba aż studiowania, by założyć rodzinę?**

**DOROTA TYLIUSZCZAK:** – By założyć rodzinę – nie, ale by była ona szczęśliwa i trwała – warto pewne rzeczy wiedzieć. Być świadomym, przewidywać drogi i możliwości, ale znać też pułapki. A jeżeli ma to być rodzina chrześcijańska, opierająca swoją przyszłość na Bożych wartościach, to tę naukę przede wszystkim trzeba znać.

**Dla kogo jest Studium?**

– Najczęściej słuchaczami są osoby chcące pogłębić swoją wiedzę, dla których ich własna rodzina jest pa-

cją i którzy jej poświęcają całe swoje życie i siły. Są też osoby przygotowujące się, by zostać doradcami rodzinnymi w parafii prowadzącymi m.in. katechizację przedmałżeńską. Na wykładach uczymy przede wszystkim wrażliwości na człowieka – narzeczonego, współmałżonka, dzieci, młodzież. Mówimy o podstawowym powołaniu człowieka – o miłości –

i ukazujemy katolicką drogę życia małżeńskiego i rodzinnego.

**Zajęcia to nie tylko sucha teoria...**

– Oczywiście. Nie może tak być. Łączymy wykłady z warsztatami. Teorię z praktyką. Podpowiadamy, jak wiedzę umiejętnie wykorzystać na co dzień. Są zajęcia z psychologii, prawa, pedagogiki, teologii. Uczymy nowych metod naturalnego planowania rodziny. Są warsztaty z terapii pomocy osobom po poronieniu czy osobom homoseksualnym. **■**

### Gdzie i kiedy?

Tegoroczne zajęcia Diecezjalnego Studium nad Małżeństwem i Rodziną im. bp. Wilhelma Pluty rozpoczną się w październiku w Domu Biskupim w Gorzowie Wlkp. Studium trwa rok, a spotkania odbywają się dwa razy w miesiącu. Nabór trwa do 30 września. Bliższe informacje i zapisy: Referat Duszpasterstwa Rodzin Kurii Biskupiej, pl. Powstańców Wlkp. 1, 65-075 Zielona Góra (e-mail: [d.rolowski@kuria.zg.pl](mailto:d.rolowski@kuria.zg.pl)), tel. (68) 451 23 51.



W synodalnych kuluarach

# Oliwa do ognia

O kojących dusze  
namaszczeniach rozmawiają  
**ks. dr Grzegorz Cyran**  
i **ks. dr Andrzej Sapieha**.

**Ks. GRZEGORZ CYRAN:** – Pałący problem pokuty, o którym w kuluarach rozmawialiśmy ostatnio, potrzebuję łagodzącego namaszczenia. Porozmawiajmy zatem o tym, jak ulżyć współczesnym pokutnikom. Skoro nie mogą spożywać Ciała i pić Krwi Pańskiej, potrzebują zatem od Kościoła innego daru, który podobnie dotykałby ich cielesności.

**Ks. ANDRZEJ SAPIEHA:** – Zanim jeszcze porozmawiamy o nowych możliwościach, pozwolę sobie zauważyć, że istnieją już pewne dary, które Kościół oferuje potrzebującym wsparcia na drodze nawrócenia. Należą do nich rozmaite błogosławieństwa, którym mogą towarzyszyć modlitwa wstawieniowa i gest nałożenia rąk. Mamy też w liturgii obrzęd posypania głów popiołem w Środę Popielcową oraz adorację krzyża w Wielki Piątek. Powszechnie dostępnym darem są także orzeźwiający pokropienia wodą święconą.

**G.C.:** – Warto przywołać również zapomnianą już nieco, ale ciągle możliwą do wykorzystania praktykę spożywania poświęconego chleba, soli, wina i oliwy czy leczniczych ziół, a także stosowania w użytku domowym pobłogosławionych świec i kadzidła. Rzeczy te ułatwiają przyjmowanie łaski Bożej w codziennym życiu: uspokajają emocje, porządkują myśli, dodają ochoty i pobudzają dobre chęci. Przy okazji zaś mamy lepszy apetyt, bardziej uroczysty nastrój i uduchowioną atmosferę.

**A.S.:** – Mieliśmy jednak mówić o pokucie, a ta raczej nie poprawia nastroju, przynajmniej na początku. Mimo że ważne są chwile wytchnienia, o wiele ważniejsze wydaje się jednak wsparcie w walce duchowej.

**G.C.:** – Wróćmy zatem do symboliki oleju. W starożytności był on nie tylko wyborym kosmetykiem, ale także doskonałą substancją strategiczną, zarówno w zmaganiach wojennych, jak i w zawodach sportowych. Namasczone ciało staje się bowiem trudny uchwytne podczas walki wręcz.

**A.S.:** – Do tej symboliki nawiązuje Kościół, namasczając olejem katechumenów. Przygotowując się do chrztu, podejmują oni walkę ze złem, a ponieważ przeciwnik jest nieludzko złośliwy i przebiegły, potrzebują nadprzyrodzonego wsparcia. Są więc namasczani olejem, nad którym Kościół modli się: „Udziel męstwa katechumenom, którzy będą nim namasczeni, aby przyjmując mądrość i moc od Ciebie, rozumieli głębiej Ewangelię Chrystusa, śmiało podejmowali trudy chrześcijańskiego życia i stawiając się godnymi przybrania za synów, radowali się z odrodzenia i życia w Twoim Kościele”. Niestety, Kościół w Polsce już dawno zrezygnował z namaszczenia olejem katechumenów.

**G.C.:** – Daremnie szukać go zarówno w polskich obrzędach chrztu dzieci, jak i w obrzędach chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych. Wiele diecezji zrezygnowało nawet z błogosławienia tego oleju w Wielki Czwartek, skoro nie znajduje on zastosowania. Być może jest to ważne pytanie synodalne, czy nie przywrócić namaszczenia olejem katechumenów, zarówno dzieci, jak i dorosłych, w diecezjach metropolii szczecińsko-kamieńskiej. Benedykt XVI z całą pewnością radośnie przychylił się do takiej prośby, skoro w miniony Wielki Czwartek zwrócił się do całego rzymskiego Kościoła: „Olej w różnych swych postaciach towarzyszy nam przez całe życie – począwszy od katechumenatu i od chrztu świętego, aż do momentu, w którym przygotowujemy się na spotkanie z Bogiem, Sędzią i Zbawicielem”.

**A.S.:** – Olej katechumenów na niewiele zda się jednak pokutnikom. Stolica Apostolska już w 1973 r. przypominała z naciskiem, że nie wolno go stosować do namaszczenia tych, którzy nie są katechumenami w ścisłym tego słowa znaczeniu. Ale sam powrót do czcigodnej tradycji namaszczenia katechumenów, i to wielokrotnego – jak zaleca Kościół – wydaje się być ze wszech miar pożądany w świecie, który walczy z wiarą w Chrystusa i zniechęca do niej.

**G.C.:** – Sporządźmy więc inny olej, specjalnie dla pokutników. Podobnie jak przygotowujemy wodę święconą do chrzcielnicy i do kropielnicy, możemy pobłogosławić olej na użytek



Posypanie głowy popiołem w Środę Popielcową to jeden z najbardziej znanych gestów pokutnych

pozasakramentalny. Skoro pokuta to walka, w której nie mogą się wzmocnić Ciałem i Krwią Chrystusa, warto by ich namaszczać systematycznie błogosławionym olejem. I do tego ładnie pachnącym, aby miła woń nawrócenia docierała także do grzeszników, którzy czynią zło w ukryciu.

**A.S.:** – Takim pokutnym namaszczeniem, przed albo po Mszy św., mogłyby towarzyszyć odpowiednie błogosławieństwa i egzorcyzmy. Pokutnicy poczuliby się zatem nie tylko zauważeni w Kościele, ale i dotknięci jego troską. Znajdując swoje miejsce w obrzędach Kościoła, nie byłiby już zamykani w ciasnych ramach duszpasterstwa związków niesakramentalnych czy podobnych inicjatyw.

**G.C.:** – Byłoby dobrze połączyć niedzielne namaszczenia z systematycznym kierownictwem duchowym, nawet w tradycyjnym konfesjonale, gdzie – nie mogąc uzyskać rozgrzeszenia – otrzymywaliby pomoc w pracy nad sobą i doskonaleniu żalu za grzechy. Gdyby zaś Kościół, w nadzwyczajnych przypadkach, decydował się na jednorazowe udzielenie im Eucharystii, nie byłoby to w parafii sensacją, ale pięknym i zrozumiałym przez wszystkich świadectwem działania odkupieńczej łaski Boga.

**A.S.:** – Może warto tę inicjatywę podjąć na dobry początek w wybranej dużej parafii czy diecezjalnym sanktuarium, oznaczyć konfesjonalem kierownika duchowego i szeroko rozpowszechnić zaproszenie dla pokutników.



**Ks. dr Grzegorz Cyran,** przewodniczący synodalnego zespołu eksperckiego „Źródła wspólnej nadziei”



**Ks. dr Andrzej Sapieha,** notariusz i rzecznik prasowy Kurii Diecezjalnej w Zielonej Górze

## Kuluary wciąż otwarte

Od stycznia trwa Synod Metropolitalny. Zapraszamy do rozmów w synodalnych kuluarach. Można wziąć w nich udział, pisząc o swoich pytaniach, spostrzeżeniach i sugestiach na adres: Synodalne Kuluary, pl. Powstańców Wlkp. 1, 65-075 Zielona Góra, skr. poczt. 178. Oczekujemy też na e-maila pod adresem: kuluary@kuria.zg.pl lub SMS-y pod numerem 794 202 234.

PANORAMA PARAFII pw. Matki Bożej Bolesnej w Dzikowicach

# Ofiarność dzielona na cztery

– Każdy wierzący powinien **coś robić dla Kościoła** – mówi jeden z parafian. I rzeczywiście robią.

Ołtarze, przypisywane Mistrzowi z Gościeszowic, znajdziemy w południowej części naszej diecezji, ale także na terenie Brandenburgii. Rzeźbiony ołtarz malarza i rzeźbiarza śląskiego z przełomu XIV i XV w. jest także – oczywiście – w samych Gościeszowicach.

## PROW i Gościeszanki

O lokalną perelkę w Gościeszowicach dbają mieszkańcy wsi. Przed nimi remont dachu za 220 tys. zł. Wierni sami organizują zbiórki, a oprócz tego parafia stara się o pieniądze z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. – Jeszcze uzupełniamy brakujące dokumenty i jeśli wszystko dobrze pójdzie, na wiosnę przyszłego roku będziemy mogli ruszyć z remontem – wyjaśnia Leszek Kocik, tutejszy sołtys i przewodniczący Rady Gminy Niegosławice. – Wcześniej własnymi siłami udało się zrobić m.in. chodniki, remont wieży i zamontować piorunochrony – dodaje.

Przeróżnych inicjatyw mieszkańców jest więcej. Krystyna Stachów nie tylko pomaga w zbiorze pieniędzy na remont świątyni, ale jest kierowniczką zespołu Gościeszanki i pomysłodawczynią majowego przeglądu zespołów śpiewaczych „Pejzaż muzyką malowany”. – Śpiewamy pieśni własne, ludowe, biesiadne, a także prezentujemy obrzęd dożynkowy – wyjaśnia kierownik.

## Chcemy jeszcze dzwon

Obiekt w Gościeszowicach to niejedyny zabytek. XIII-wieczne kościoły są jeszcze w Borowinie



Co roku parafianie pielgrzymują do sanktuarium maryjnego w Licheniu. Na zdjęciu: Droga Krzyżowa w lesie w Grąblinie, niedaleko bazyliki

PONIŻEJ: Ołtarz w Gościeszowicach powstał prawdopodobnie w 1505 r.



i Dzikowicach. W tych ostatnich jest także ołtarz Mistrza z Gościeszowic. O świątynie dbają także parafianie z proboszczem. Władysław Kuźmiak z Borowiny jest nadzwyczajnym szafarzem Komunii św. i angażuje się w remont kościoła. – Dzięki ofiarności

mieszkańców mamy już nowy dzwon, chorągwie, szopkę i witraże – mówi mieszkaniec Borowiny. Jest też nowy dach, dzięki składkom parafian i dotacjom z lubuskiego Urzędu Marszałkowskiego, szprotawskiej gminy i wojewódzkiego konserwatora zabytków.

W parafii jest jeszcze jedna świątynia. Cztery lata temu doczekały się jej Pasterzowice. Kościół powstał dzięki staraniom komitetu parafialnego. – Kiedyś było tu przedszkole – opowiada Andrzej Najdek z komitetu. – Wszyscy mówili: „Tutaj to niemożliwe”. Zbieraliśmy miesięcznie po kilkaset złotych i kościół jest – dodaje. Rada działa nadal i zbiera pieniądze. – Chcemy mieć jeszcze dzwon i pomalować kościół z zewnątrz – mówi A. Najdek.

Krzysztof Król

## Zapraszamy na Msze św. niedzielne

Borowina – 9.00  
Gościeszowice – 10.30  
Dzikowice – 12.00  
Pasterzowice – 13.00  
lub 8.00 (od maja do września)



## Zdaniem proboszcza



– Kiedyś szkoły były w każdej wiosce, a dziś jest tylko jedna – w Gościeszowicach. I to w dodatku

tylko trzy klasy szkoły podstawowej. Dlatego już od najmłodszych lat dzieci uczą się poza parafią, a im są starsze, tym dalej dojeżdżają. Najstarsi studiują w Głogowie, Zielonej Górze, a przede wszystkim we Wrocławiu. Później zwykle już tu nie wracają i znajdują sobie pracę w większych miastach.

To wszystko sprawia, że nasza parafia starzeje się, ale nie wymiera. Od kilku lat osiedlają się tu mieszkańcy z Głogowa, Szprotawy, Nowej Soli czy Zielonej Góry. Praca jest też głównie poza parafią. Wielu mężczyzn pracuje w samochodowym transporcie krajowym i zagranicznym, a trochę kobiet jeździ za granicę opiekować się starszymi osobami. Niestety, ta nieobecność w domu czasem odbija się na więzi małżeńskiej i rodzinnej, a także na wychowaniu religijnym dzieci. Są też pary żyjące w związkach niesakramentalnych. Z tym problemem – podobnie, jak z innymi – robi się na pewno więcej dobrocią. I są tego efekty – już część takich par zawarła sakrament małżeństwa.

Ks. Przemysław Kaminiarz

Urodził się w 1960 r. w Zielonej Górze, ale od 1963 r. mieszkał w Gorzowie Wlkp. Święcenia kapłańskie przyjął w 1986 r. Był wikariuszem m.in. w Rzepinie, Świebodzinie, Gorzowie Wlkp., a proboszczem – w Wilkowie i Lubnie. Od 4 lat kieruje parafią w Dzikowicach.